



KOMENTARZ

Nr 47, 11 września 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski

Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski • Jolanta Szymańska
Marcin Terlikowski • Karol Wasilewski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Wyrok Sądu UE w sprawie gazociągu OPAL

Bartosz Bieliszczuk, Szymon Zaręba

Wyrok Sądu UE z 10 września br. przywraca sytuację prawną gazociągu OPAL – lądowej odnogi Nord Stream – do stanu z 2009 r. Oznacza to konieczność ograniczenia przez Gazprom wykorzystania OPAL o ponad 12 mld m³ gazu rocznie. Aby utrzymać poziom eksportu do UE, koncern będzie musiał zwiększyć przesył przez Ukrainę, mimo że jej ominięcie jako kraju tranzytowego jest od lat strategicznym celem Rosji. Chociaż wyrok opiera się na traktatowej zasadzie solidarności energetycznej, Rosjanie będą przekonywać, że ma charakter polityczny, m.in. dlatego, że został wydany na krótko przed zimowym sezonem grzewczym i wygaśnięciem z końcem 2019 r. kontraktu na przesył gazu przez Ukrainę.

Czego dotyczy wyrok?

Sąd UE stwierdził nieważność decyzji Komisji Europejskiej (KE) z 28 października 2016 r., umożliwiającej Gazpromowi korzystanie faktycznie z całej przepustowości gazociągu OPAL (poprzednia zezwalała na wykorzystanie połowy). Jego zdaniem KE, wydając decyzję, naruszyła zasadę solidarności energetycznej z art. 194 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu UE, gdyż nie dokonała analizy skutków przyznania Gazpromowi prawa do wykorzystania większej przepustowości OPAL dla polityki energetycznej i bezpieczeństwa dostaw gazu w Polsce. Z polskiego punktu widzenia szczególnie ważne jest stanowisko Sądu, zgodnie z którym przy ocenie konsekwencji decyzji dotyczących gazociągów KE musi uwzględniać także sytuację na rynkach gazu w poszczególnych państwach UE, a nie tylko w Unii jako całości.

Jakie są skutki prawne orzeczenia?

Orzeczenie Sądu UE oznacza, że zgodnie z poprzednią decyzją KE z 2009 r. Gazprom będzie mógł ponownie wykorzystywać tylko do 50% przepustowości OPAL na odcinku do Czech. Wyegzekwowanie tego ograniczenia ciąży na KE, która powinna niezwłocznie zażądać wdrożenia skutków wyroku przez niemieckiego regulatora energetycznego. Orzeczenie może jednak jeszcze uchylić Trybunał Sprawiedliwości (TS), jeżeli KE lub Niemcy, które wspierały ją w postępowaniu przed Sądem, wniosą odwołanie (z przyczyn proceduralnych nie może go złożyć Gazprom). Nawet jeśli to zrobią, nie zawiesi ono wykonania wyroku, chyba że złożą też wniosek o zarządzenie środków tymczasowych, który uwzględni TS. Musiałyby jednak wskazać okoliczności uzasadniające akceptację wniosku, co w przypadku OPAL byłoby trudne. Rozstrzygnięcie odwołania może zająć około roku.

Co oznacza wyrok dla dostaw gazu do UE?

Ograniczenie wykorzystania OPAL może zmniejszyć dostawy Gazpromu (po rekordowym 2018 r.) i udział gazu z Rosji w rynku UE na rzecz LNG m.in. z USA. Chwilowy wzrost cen w wyniku zmniejszonych dostaw przez OPAL może zwiększyć popyt na gaz konkurentów. Tworzy to szanse dla amerykańskiego LNG, którego dostawy do UE wzrosły z 2 mld do 3,6 mld m³ w latach 2017–2018, a w br. do lipca wyniosły już ok. 7 mld m³ (przyczyniając się do znaczącego obniżenia cen w Europie w br.).

Jednocześnie ograniczenie dostaw przez OPAL nie zagraża bezpieczeństwu dostaw do UE, nawet w krótkim okresie. Ze względu na niskie ceny gazu i wygasający wkrótce kontrakt na tranzyt przez ukraiński system przesyłowy zapasy gazu w magazynach UE są rekordowe.

Jaki będzie wpływ wyroku na negocjacje ws. utrzymania tranzytu przez Ukrainę?

Zmniejszenie możliwości eksportu gazu przez OPAL (a w konsekwencji także Nord Stream) sprawia, że Gazprom – chcąc utrzymać udziały w rynku – będzie musiał wykorzystać w większym stopniu szlak ukraiński. Jest to sprzeczne z polityką Rosji, której celem jest ominięcie Ukrainy jako kraju tranzytowego, czemu służy m.in. budowa Nord Stream 1 oraz 2. Wyrok Sądu UE wzmacnia pozycję negocjacyjną Ukrainy przed zaplanowanymi na 19 września rozmowami nt. utrzymania tranzytu rosyjskiego gazu. Obecny kontrakt wygasa wraz z końcem br., a negocjacje odwiekali dotąd Rosjanie. Nie gwarantuje to jednak, że postawa Rosjan będzie bardziej koncyliacyjna. Dzięki ewentualnemu fiasku rozmów mogliby oni wyrzucić presję na KE lub Niemcy, by jak najszybciej zaskarżyli wyrok.